

# Trudno nie wierzyć w nic

Wielu z nas natychmiast rozpoznało w tych słowach tytuł jednej z piosenek zespołu *Raz, Dwa, Trzy*. Dobra muzyka, dobre teksty, świetne wykonania. Rzeczywiście: *trudno nie wierzyć w nic*. Choć częściej mówimy: *przecież w coś trzeba wierzyć*. Dla wielu ludzi jest to swoiste wyznanie wiary. Wiary w coś. Że przecież *coś tam musi istnieć*, oprócz człowieka: *jakaś siła, jakaś opatrzność, coś ponad nami*. Nikt jednak nie odważy się nazwać *tego* po imieniu. Więc to jest bardzo ludzkie, bo przecież *trudno nie wierzyć w nic, w coś trzeba wierzyć*. Dla człowieka nie jest jednak obojętne to, w co wierzy, bo przecież można wierzyć w *byleco*. Dzisiaj bardzo wielu ludzi wierzy w *byleco* i wierzy *byle* komu. Jak wielka jest siła reklam, ogłupiająca perswazja polityków, którzy wygrywają wybory chwytnymi obietnicami. Wiele się mówi, że ludzie żyją dzisiaj *jakby Boga nie było*, ale trudno zarzucić im brak wiary, bo *trudno nie wierzyć w nic, w coś trzeba wierzyć*. W coś więc wierzą, ale na pewno nie jest to wiara w Boga żywego. W Boga, który ma swoje własne imię, jedyne, którego nie można dowolnie sobie podmieniać innym imieniem. Bóg nie jest *coś*; On nie jest *czymś nieokreślonym*. Może kogoś zdziwi to, co teraz powiem, ale wiara zakłada uprzednią wiedzę o kimś, komu mamy uwierzyć. Zakłada jego znajomość. Nieraz dziwimy się i mówimy: *jak mogłeś uwierzyć komuś nie znajomemu. Jak mogłeś otworzyć drzwi, zaufać osobie, której nigdy dotąd nie widziałeś na oczy. Czemu dałeś się aż tak zaślepić?* Pytania ze wszech miar słuszne. Owszem, dotyczące różnych życiowych omyłek, błędów, ale odnoszących się dokładnie w takim samym stopniu do Boga lub *czegoś, co Nim nie jest*. Tyle, że pomyłka na tym poziomie, może człowieka kosztować całe jego życie, istnienie.

Benedykt XVI w minionym tygodniu otworzył *Rok Wiary*. Ten *Największy Specjalista* naszych czasów od wiary w Boga żywego i prawdziwego, a jednocześnie pierwszy, najbardziej pokorny Jego wyznawca, tzn. *wierzący w Boga*, chce wspólnie z nami odkrywać

właściwy sens wiary, i chce nam niestrudzenie ukazywać, przedstawiać Tego, w którego wierzy, któremu zawierzył całe swoje życie. Papież zachęca nas wszystkich: *Chodźcie, a zobaczycie*, a w tej zachęcie jest zachęta samego Chrystusa, byśmy poznali prawdziwego Boga. To prawda, *trudno nie wierzyć w nic*, ale to za mało, bo to nie jest nawet minimum wiary. Człowiek powinien poznać Tego, komu wierzy, powinien się z Nim zaprzyjaźnić. To także jest najważniejszy cel rozpoczynającego się Roku Wiary. Niech Bóg udzieli nam łaski owocnego przeżycia tego świętego czasu. **[prob.]**